Rok III Łódź, Wtorek, dnia 3-go Stycznia 1911 roku № 1

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

Dla prenumeratorów „Maryawity“ bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

NOWY ROK.

Nowy Rok! Nowy Rok!
— Cóż on nam przyniesie?..
I znów jeden naprzód krok
Na dziejowym kresie...

Szala wieków w rytmie drgnień
Waha się, kołysze —
I rok stary pierzcha w cień,
W wielką wspomnień ciszę...

Coraz bardziej złoty świt
Chmur rozdziera kiry...
Blask niebieski sieje szczyt
W ciemne życia wiry.

— Może wreszcie wśród tych zórz
Wyschnie łez źródlisko?
Może radość zabrzmi już
Na padole nizko? —

Nowy Rok! Nowy Rok!
— Cóż on nam przyniesie?..
W smutku mgłę, w życia mrok
Okrzyk z piersi rwie się:

— Idzie duch! Miłości duch
Wolny i wspaniały!
— Ludy! podawajcie słuch
Na owe hejnały

Które ziemi śpiewa on
W zwycięzkim pochodzie...
— O! na głosu tego ton
Ocknij się narodzie...

J. T.

Od Redakcyi.

—

Rozpoczynamy piąty rok naszego wydawnictwa. W ciągu tych lat ubiegłych pismo nasze wiernie służyło swemu założeniu, szerząc ideały prawdy i miłości, ideały Ewangelii Chrystusowej.

Jednocześnie nie zaniedbywaliśmy szerzenia oświaty wśród naszych Braci Maryawitów. Sprawy ogólno-ludzkie, kwestye społeczne i ekonomiczne, rolnictwo, hygiena — wszystko to znajdowało na szpaltach naszego organu szerokie uwzględnienie.

Zadosyć czyniąc zadaniom pisma peryodycznego, staraliśmy się prowadzić szczegółową kronikę spraw bieżących — w kraju i zagranicą, a także kronikę wypadków z życia maryawickiego.

W miarę rozwoju oświaty i czytelnictwa wśród naszych Braci, musieliśmy rozszerzać ramy naszego dodatku, czyniąc go pismem osobnem i wydając dwa razy w tygodniu.

Obecnie — chcąc uczynić zadość wymaganiom Czytelników, w roku 1911 wydawać będziemy „Wiadomości Maryawickie“ trzy razy w tygodniu. To nam da możność nie tylko szybszego informowania ogółu o faktach bieżących, lecz także szerszego i bardziej wszechstronnego traktowania wszystkich zagadnień, obchodzących każdego myślącego i czującego człowieka i obywatela kraju.

Co się zaś tyczy głównego naszego organu, to zaznaczamy, że „Maryawita“ w roku bieżącym również wychodzić będzie w odmiennej szacie. Wydawać go będziemy nie co tydzień lecz co miesiąc, w zeszytach książkowych.

Zmiana ta bezwątpienia przyniesie korzyść naszym Czytelnikom. Prawdy bowiem religijne, traktowane poważnie i źródłowo, wymagają wszechstronnego oświetlenia i rozważenia.

W piśmie zaś, którego każdy zeszyt składa się z jednego arkusza, z konieczności nieraz trzeba przerwać artykuł w miejscu bardzo zajmującem, odkładając resztę do następnego numeru. Co utrudnia czytelnikowi oryentowanie się w przedmiocie.

Wprowadzając te zmiany i ulepszenia dla dobra pisma i pożytku sprawy, której służymy, mamy nadzieję, że czytelnicy nasi z tem większym zapałem oddawać się będą czytaniu, idąc po drodze oświaty do Prawdy odwiecznej, która napełnia serce ludzkie szczęściem prawdziwem.

Tego szczęścia i pokoju Bożego, tego zjednoczenia z Prawdą odwieczną z całego serca życzymy wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom przy rozpoczęciu Nowego Roku.

Do wychodźców.

—:—

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami, rozesłało następujące zawiadomienie:

„Biuro Tow. Opieki nad Wychodźcami, Warszawa, Erywańska 6, podaje do powszechnej wiadomości, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej czynią coraz większe utrudnienia przy lądowaniu w Nowym Yorku, czy w jakimkolwiek innym porcie; że coraz większą ilość emigrantów zwracają co miesiąc do kraju władze amerykańskie, które starają się zmniejszyć wychodźtwo nasze i zniechęcić do przyjeżdżania do tej, przez długi szereg lat gościnnej dla nas, ziemi. Trzeba być przygotowanym na to, że wkrótce nasza emigracya do Ameryki Północnej może być

prawie zupełnie wstrzymana, a i obecnie już różne wymagania władz portowych emigracyę ogromnie utrudniają. Wszyscy wiedzieć powinni, że teraz najmniejsze podejrzenie jakiejkolwiek choroby, a nawet drobnej, małoznaczącej ułomności fizycznej zupełnie wystarcza do tego, aby emigranta z powrotem do kraju zwrócić, narażając go na ciężkie straty materyalne. To też do Ameryki mogą obecnie jechać ci tylko, którzy są zupełnie zdrowi i nie mają żadnych, bodajby najmniejszych wad, jeżeli oprócz pieniędzy na drogę aż na samo miejsce przeznaczenia posiadają jeszcze przy sobie co najmniej rb. 50 do okazania w porcie przy wysiadaniu. Kto 50 rb. nie posiada, ten bywa bezwarunkowo zwracany. Nadto dobrze jest mieć dokładny adres krewnego lub znajomego, do którego zamierza się jechać, ponieważ przynajmniej połowa tych, co żadnego adresu nie mają, naraża się też na odesłanie z powrotem. Następnie wszyscy pamiętać powinni, że nikomu nie wolno jechać na roboty na zamówienie, którego w kraju przyjmować nie wolno. Każdy musi jechać na los szczęścia i dopiero na miejscu pracy szukać. Tymczasem są i tacy, którym się zdaje, że prędzej zostaną dopuszczeni do lądowania, jeżeli powiedzą, że mają już pracę zapewnioną, ale ci właśnie są bezzwłocznie odsyłani z powrotem. Otóż nigdy nie należy tego mówić, ponieważ jest to nieprawda i ponieważ w ten sposób zamiast sobie rzecz ułatwić zostaje się zwróconym do kraju z powrotem.

Emigrującym do Brazylii należy się także pewne ważne ostrzeżenie, ponieważ częstokroć padają ofiarą nieświadomości i oszustwa tajnych agentów. Wszyscy polscy wychodźcy powinni jechać tylko do Parany i nigdzie więcej, ponieważ ze wszystkich prowincyi Brazylii ten stan jest dla Polaków pod każdym względem najlepszy, tymczasem zdarza się często, że rozmaici agenci, szczególniej niemieccy, którym idzie tylko o zarobek, namawiają do innych stanów gorących, wilgotnych i niezdrowych, gdzie każą im pracować na plantacyach kawy, zamieniając ich poprostu w białych niewolników. Kraj nasz zasypany jest rozmaitemi odezwami, zachęcającemi do jechania do Brazylii bez bliższego określenia stanu. To też nie należy wierzyć takim odezwom, tembardziej, że obecnie można jechać za darmo, to jest na koszt rządu brazylijskiego, do Parany, płacąc jedynie za drogę z domu aż do portu Tryest, gdzie już okręty zabierają i aż na samo miejsce, to znaczy do Parany, zupełnie bezpłatnie dowożą.

Najlepiej jechać przez Kraków, bo z Krakowa kosztuje tylko 19 rb. na głowę za kolej i utrzymanie w Tryeście podczas czekania na okręt, chociażby wypadło czekać długo. Tymczasem rząd brazylijski przewozi za darmo do Parany emigrantów z Królestwa do d. 16 marca 1911 r., na podstawie umowy, zawartej z kompanią tryesteńską. Przy sposobności pamiętać należy, iż prawo do bezpłatnego przejazdu, jako też do otrzymania ziemi rządowej na 5-letnią spłatę, albo kolejowej, mają tylko rolnicy żonaci i tacy rzemieślnicy, którzy ze wsi pochodząc i robotę gospodarską znając, na wsi przydać się mogą, jako to: kowale, cieśle, stelmachy i t. p. Inni rzemieślnicy, jako też robotnicy bez fachu, prawa do bezpłatnego przejazdu nie mają i korzystać z niego nie powinni, bo kto nie umie pracować na roli, uprawiając ją własnemi rękami, ten nie ma po co jechać do Parany, bo do niczego nie dojdzie a tylko na biedę się narazi.

Nadmieniamy przytem, że ilość rodzin, które emigrować mogą, jest ograniczona w stosunku do ilości przygotowanych do kolonizacyi działek ziemi. Skutkiem tego wszelkie wychodźtwo, które miałoby charakter gorączkowy, masowy, wpłynęłoby odrazu na zamknięcie Parany dla wychodźców z Królestwa i dla tego, udzielając interesowanym powyższych informacyi, równocześnie przed masową, tłumną emigracyą przestrzegamy.

Tow. Opieki nad wychodźcami udziela wszelkich informacyi i wszelkiej pomocy tym, którzy zwrócą się osobiście, albo listownie, dołączając 7 kop. na odpowiedź,

to też nikt nie powinien wybierać się w drogę bez zasięgnięcia porady, za którą nie płaci się ani grosza, nikt nie powinien słuchać tajnych agentów, którzy nie mówią prawdy, narażając wychodźców na zawody i straty.

Szczególniej należy wystrzegać się linii Atlantic—Express, której okręty wychodzą z Rotterdamu, ponieważ linia ta nie posiada pozwolenia na przewożenie swych pasażerów najkrótszą i najtańszą przez Niemcy, lecz długą i kosztowną drogą przez Wiedeń, co naraża emigrantów na zbyteczne wydatki i liczne przykrości. Zresztą wiadomo, że linia ta raz już bankrutowała i wtedy pasażerowie ponieśli dotkliwe straty pieniężne, których uniknie się najlepiej, wcale nie jadąc okrętami linii przewozowej Atlantic—Express.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wykłady w seminaryach rz.-katolickich.** Ministeryum oświaty nadesłało kuratorowi warsz. okręgu naukowego odezwę następującą:

„Ministeryum spraw wewnętrznych, odezwą z dnia 17-go września r. 1907, zawiadomiło generał-gubernatora warszawskiego, że rosyjski minister-rezydent przy Stolicy Apostolskiej, z kardynałem sekretarzem stanu, podpisali umowę w sprawie wykładów języka rosyjskiego, historyi i literatury w duchownyah seminaryach rzym.-katolickich w Królestwie Polskiem, a obejmującą co następuje:

1) Plan i program wykładów języka rosyjskiego, historyi i literatury ustanawia biskup, pod którego zarządem pozostaje seminaryum, za zgodą władzy miejscowej; wykładających przedmioty pomienione mianuje również biskup, po uprzednim zgodzeniu się władzy.

2) Egzaminy z języka rosyjskiego, historyi i literatury, przy przechodzeniu alumnów z jednego kursu na drugi i przy kończeniu kursów, odbywać się mają w obecności gubernatora miejscowego lub zastępcy upoważnionego, oraz przedstawiciela okręgu naukowego.

3) Prawo stawiania stopni należy wyłącznie do wykładającego te przedmioty; obecność przedstawiciela władz cywilnych ma na celu przekonanie się o przebiegu wykładów i postępach.

4) Przy przechodzeniu z jednego kursu na drugi dokonywane być mogą tylko egzaminy ustne, przy ukończeniu zaś kursów obowiązują egzaminy, tak ustne, jak i piśmienne.

5) Tematy do egzaminów wybiera biskup w zakresie wykładów języka rosyjskiego, historyi i literatury.

6) Wszystkie przepisy z r. 1882, nie dotyczące bezpośrednio wykładów języka rosyjskiego, historyi i literatury w seminaryach, tudzież egzaminy z tych przedmiotów, utrzymują się w całej pełni, jak również pozostają w swojej mocy przepisy z r. 1897.“

— W związku z reformą przekształcenia zarządu rolnictwa na ministeryum samodzielne, nastąpić ma reorganizacya miejscowych organów dóbr państwa. Według informacyi, otrzymanych przez tutejsze zarządy dóbr państwa w Królestwie Polskiem, z istniejących obecnie w Król. Polskiem zarządów: warszawskiego, radomskiego i łomżyńskiego mają powstać tylko dwa, a w tej liczbie zarząd warszawski. Co się tyczy zarządów radomskiego i łomżyńskiego to nie wiadomo, który z nich zostanie zniesiony.

— Zarząd warszawskiego okręgu naukowego rozesłał do wszystkich zakładów naukowych instrukcyę szczegółową, dotyczącą przeprowadzenia spisu jednodniowego w szkołach. Część odpowiedzi obowiązani są dać nauczyciele, niektóre zaś pytania wpisywać mają sami uczniowie.

— „Warsz. Dniew.“ donosi, że ministeryum sprawiedliwości oznaczyło i zatwierdziło na r. 1911 wysokość opłaty transportowej na 21 kop. od każdego tak zw. „dymu“ miejskiego i wiejskiego, t. j. od każdego komina wyciągniętego ponad dach danego domu. Podatek ten obracany jest na przewóz aresztantów, włóczęgów w granicach Królestwa Polskiego.

— W pocztowo-telegraficznych kasach oszczędności stwierdzono szereg nadużyć oraz nieład w książkach oszczędnościowych. Wobec tego, wydano nowe książki oszczędnościowe, drukowane w ten sposób, że wszelkie czynione w nich poprawki łatwo zwracają na siebie uwagę.

— Niektóre gminy w Królestwie Polskiem nie uregulowały dotychczas zaległości kuracyjnych z r. 1880. W celu możliwie rychłego ściągnięcia zaległości ma-

gistrat warsz. wyznaczył 9,000 rb. na powiększenie etatu wydziału egzekucyjnego oraz na wynagrodzenia dodatkowe dla urzędników.

— Wskutek wojny rosyjsko-japońskiej oraz nieurodzajów w latach 1905 — 1907 zaległości włościan, którzy przy pomocy banku włościańskiego nabyli w Królestwie Polskiem grunta, wynosiły przeszło 3 miliony rb. Obecnie, według doniesień gubernatorów, zaległości te zostały uregulowane. Za grunta nowo nabyte opłaty wpływają regularnie, tak, iż w r. b. nie poczyniono żadnych obostrzeń i nie wystawiono na licytacyę ani jednej parceli włościańskiej. Wogóle wypłacalność włościan w Królestwie Polskiem doszła do stanu normalnego.

— **Komunikacya kolejowo-wodna.** W warsz. okręgowym komitecie rozdzielczym odbyła się narada z udziałem przedstawicieli instytucyi społecznych i osób specyalnie zaproszonych w sprawie najniezbędniejszych potrzeb żeglugi na drogach wodnych Król. Polskiego, któreby mogły być zaspokojone w ciągu najbliższego 5-lecia.

Uchwalono, iż należy niezwłocznie uskutecznić przeprowadzenie toru kolejowego od st. Warszawa Kow. na lewy brzeg Wisły między mostami kolejowym i Kierbedzia.

Uznano za jedynie najdogodniejsze miejsce połączenia dróg wodnych z kolejowemi na dolnej Wiśle—Włocławek. Z tego względu uchwalono przeprowadzenie toru kolei Warsz-Wied. do wybrzeża Wisły i urządzenie na niem bulwarów wyładunkowych.

Uchwalono doprowadzić linie kolejowe do przystani Niwka na Czarnej Przemszy i urządzić tam bulwary wyładunkowe.

Wreszcie uznano za pożądane: Dalsze prowadzenie rozpoczętych już robót nad regulacyą Wisły oraz pogłębieniem jej dna, co wymaga około 800,000 rb. rocznie.

— Zarząd Towarzystwa emigracyjnego w Łodzi zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego z prośbą, aby władze nie czyniły przeszkód do otrzymania paszportu zagranicznego mieszkankom Łodzi, których mężowie w swoim czasie wyemigrowali do Ameryki, a żony ich obecnie pragną udać się do swoich małżonków.

— Według danych warszaw. konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w m. październiku r. b. wyemigrowało do Stanów 7,120 Polaków i 1,621 Litwinów. Z liczby tych nie wpuszczono

Górnicy polscy we Francyi.

—

Zarobki górników Polaków w kopalniach zagłębi w departamentach Pas-de-Calais i Północy — pisze korespondent „K. W.“ p. Gamba—nie należą do najgorszych, a wynoszą od 6 do 8 franków za dzień pracy nominalnie 8-mio, w rzeczywistości 8 i pół do 9 godzin, przy tych samych prawie co w kraju lub w Niemczech wydatkach. Mieszkanie wynajmuje im kompania, rachując sobie po 6 franków miesięcznie za 3 lub 4 pokojowy domek z podwórzem, drwalnią, chlewem i ogródkiem. Kasa chorych, do której wpłacają pewien procent z zarobków, dostarcza im lekarza, lekarstw i wypłaca pewne zapomogi podczas choroby, a połowę średniego zarobku w razie skaleczenia przy pracy. Węgli w bardzo umiarkowanej ilości dostarcza kopalnia robotnikom bezpłatnie.

Dziewczęta i chłopcy dopuszczani są do roboty od 12-tu, względnie 13 lat wieku; dziewczęta i najmłodsi chłopcy używani są do przebierania wydobytych na powierzchnię węgli, chłopcy do pchania wózków na powierzchni i w głębi, prowadzenia koni, ładowania węgli itp. według wieku i sił. Zarabiają od półtora do pięciu franków na dzień. Jak dotychczas, nadzwyczaj mało, w Guesnain np. ani jedna polska dziewczyna nie pracuje na kopalni, nie „pasują“ one do tej roboty. Starsze umieszcza się kolejno na służbie u bogatszych tubylców, bądź uczą się krawiectwa, modniarstwa, kupiectwa i innych fachów; młodsze uczęszczają do szkół.

Podziw Francuzów wzbudza liczba dzieci w rodzinach polskich, mających ich często po 10, 9, 8, najmniej 5 tak, że nierzadko widać pracujących na kopalni ojca i czterech lub pięciu synów.

Francuzi wogóle zwracają się z sympatyą do naszych górników, imponujących

na terytoryum amerykańskie 116 Polaków i 39 Litwinów.

— Finlandyi zagraża zamknięcie gazet w okresie wyborów. Związek składaczów proklamował strejk na dzień 2-go stycznia now. st. Właściciele drukarń oświadczyli kategorycznie, iż żądań pracowników kaszty nie uwzględnią, a znajdują się w wygodnem położeniu, gdyż przed świętami wszystkie roboty zostały ukończone. Wydawcy gazet postanowili wypuszczać dzienniki, choćby w mniejszych rozmiarach przy pomocy sprowadzonych skądinąd składaczów. Wogóle strejk nie spotyka się z uznaniem ogółu, zwłaszcza ze względu na okres wyborczy.

ZAGRANICZNA.

* **Polsko-katolicka uczciwość.** Przygnębiające wrażenie wśród Polonii amerykańskiej wywołały defraudacye, popełniane od szeregu lat w kasie polskiego związku rzymsko-katolickiego, który ma swoją siedzibę w Chicago. Sprawa ta ma ogromną doniosłość dla wychodźtwa polskiego, gdyż polski związek rzymsko-katolicki jest obok polskiego związku Narodowego drugą z rzędu co do liczby członków i majątku organizacyą. Na jej czele stoi polski biskup, ks. Rhode, a należą do niej liczni księża; liczy około 50,000 członków. Kasyer związku Ostrowski został już zawieszony w czynnościach i sam przyznał, że suma sprzeniewierzona wynosi około 80,000 dolarów (160,000 rubli). Na pokrycie tego deficytu ofiarował Ostrowski swoje nieruchomości, które jednakże nie pokryją ani połowy strat. Wychodzący w Milwaukee „Kurjer Polski" podaje następującą informacyę w tej sprawie:

„Podbieranie kasy zjednoczenia, „samowolne pożyczanie" trwa bodaj od lat sześciu czy siedmiu. Kasyer Ostrowski z kasy czerpał, pomagał sobie, pomagał innym, a zapewne, przyciśnięty do muru, powie komu i ile dał, a gdy przychodziła rewizya lub „sejm", to pieniądze potrzebne od pewnych osób i świeckich księży pożyczał, do banków wkładał i było „dobrze".

Oczywiście obok kasyera Ostrowskiego do odpowiedzialności mają być pociągnięci członkowie dyrekcyi i wogóle te wszystkie osoby, które miały powierzoną sobie kontrolę nad majątkiem związku. Zresztą sprawa oprze się może o sąd.

* **Przeciwko zakonom.** Sąd apelacyjny w Rennes skazał na kary od 50 do

---

im względną delikatnością obejścia i większą niż u tamtejszych górników ogładą i zmysłem towarzyskim. Najmniej pod tym względem od tubylców wyróżniają się rodacy nasi z Barlain, pochodzący przeważnie z Galicyi i nazywani „austryakami", gdy tych z Lallaing i Guesnain, przybyłych z Westfalii, nieinaczej nazywają jak „Polonais". Najwięcej też przypadków „incydentów", wymagających interwencyi władz bezpieczeństwa publicznego, przydarza się w Barlain.

Dziewczęta francuskie tłumnie się cisną na zabawy urządzane przez naszych górników, twierdząc, że tańczą oni bez porównania lepiej i zachowują się przyzwoiciej od tutejszych. Melodya „Marsza sokołów" jest tu obecnie najpopularniejszą i zewsząd ją słychać, tak na ulicach miasta, jak nawet w głębinach kopalnianych, o pięćset metrów pod powierzchnią ziemi.

Metody pracy w tutejszych kopalniach mocno się różnią od metod, używanych w kopalniach niemieckich; praca jest cięższa i trudniejsza, dlatego, że pokłady węgla są węższe, poprzerastane kamieniem i że nie można ich brać z góry, ale trzeba je brać z dołu do góry, co jest o wiele uciążliwsze; za przybyciem swojem górnicy nasi muszą całą nową szkołę przebywać. Tutejsze kopalnie są także bardzo stare, licząc po jeden, dwa wieki eksploatowania i brak w nich wielu nowożytnych urządzeń, nie pod względem technicznym może, lecz wygody i komfortu: brak np. w kopalniach kąpieli dla górników. Jest to ogromną dla robotników przykrością być zmuszonym, z wielką dla całej rodziny mitręgą, urządzać sobie codziennie w domu kąpiel w ciepłej z wodzie, bo w zimnej nie zmyje się z węgla.

Reasumując jednak złe i dobre strony, dochodzi się do konkluzyi, że ostatecznie lepiej jest górnikowi polskiemu we Francyi niż w Niemczech.

500 franków 11 kapucynów i kilka sióstr zakonnych, oskarżonych o utrzymywanie, wbrew prawu z 1904 r., zakonów tajnych. W pierwszej instancyi uznano oskarżonych za niewinnych zarzucanego im przestępstwa, prokurator jednak zaapelował od tego wyroku. Na karę pieniężną skazano również radcę Rawlego, który dał schronienie siostrom zakonnym. Poseł radykalny, Malvy, zamierza wnieść w izbie posłów interpelacyę, dowodzącą, że pomimo praw z 1901 i 1904 r. potworzyły się we Francyi liczne tajne kongregacye zakonne, oraz, że szkoły zakonne, zamieniane na szkoły prywatne, znajdują się nadal pod kierunkiem zakonników.

* **Nowa łódź podwodna.** W tych dniach marynarka francuska otrzyma zbudowaną w Tulonie łódź podwodną „Charles Brun“, zaopatrzoną w motor, wynaleziony przez inżyniera marynarki Maurice'a. Kocioł tego motoru posiada tę własność, że gdy łódź płynie po powierzchni wody, to pewna ilość ciepła, użytego do wprowadzenia jej w ruch, zbiera się w kotle motoru, jak elektryczność w akumulatorach, i może być następnie użyta do jazdy pod powierzchnią wody. Szybkość, otrzymana przy zastosowaniu tego ciekawego wynalazku, przewyższa podobno znacznie szybkość, otrzymaną za pośrednictwem akumulatorów elektrycznych.

* W budynku, zawierającym maszyny straży ogniowej w Buenos Aires, nastąpił straszliwy wybuch, który zniszczył ten budynek, jak również uszkodził położony w sąsiedztwie gmach zarządu policyi. Pod gruzami zginęło 8 strażaków, a 23 odniosło rany. Jak przypuszczają, wybuch nastąpi skutkiem podłożenia bomby.

* Poseł portugalski w Berlinie oświadczył kategorycznie, iż o „rewolucyi“ lub czemś podobnem zupełnie nie wie. W Portugalii są, jak wszędzie, ludzie niezadowoleni, jednakże o poważnym ruchu przeciwrządowym niema mowy. Być może, że poza granicami Portugalii znajdują się ludzie, którym zależy na rozsiewaniu niepokojących pogłosek.

* Ks. Dr. Jan Heldwein, jałmużnik dworu bawarskiego, nie chcąc złożyć przysięgi antimodernistycznej, został wezwany w celu wyjaśnienia tej sprawy do kancelaryi arcybiskupiej. Na wezwanie to jednak ks. dr. Heldwein nie stawił się, zaznaczając w swej odpowiedzi krótko, że z dniem 28 grudnia opuszcza Katolicyzm rzymski i zostaje Starokatolikiem,

* Dziennik „A Nap“ w Budapeszcie ogłasza rozmowę arcyks. Franciszka Ferdynanda, w której miał się wyrazić, że jest nieprzyjacielem dualizmu i że wyobraża sobie w przyszłości Austryę tryalistyczną, to jest Austryę i Węgry oraz państwo Słowiańskie, złożone z Chorwacyi, Dalmacyi i Bośnii. Do Węgier przyłączonoby wtedy Galicyę i Bukowinę.

* **Wynalazek Polaka.** Dnia 28 grudnia na posiedzeniu paryskiej Akademii nauk prof. fizyki w Sorbonie Lipman, słynny uczony i wynalazca, składał raport o wynalazku naszego rodaka, inż. Kazimierza Prószyńskiego, nazwanym „autopleografem“. Jest to aparat do zdjęć kinematograficznych, skonstruowany na nowych zasadach i dzięki temu pozwalający dokonywać zdjęć bez statywu. Wynalazek zyskał wielkie uznanie. Zebranie Akademii orzekło jego wysoką wartość naukową i doniosłość praktyczną.

* We Francyi południowej szalała groźna burza. Pod Perpignan orkan wyrządził znaczne szkody. Druty telegraficzne i telefoniczne w wielu miejscach są pozrywane, a słupy telegraficzne, zwalone na tor, uniemożliwiły kursowanie pociągów. Część miasta Perpignan została bez światła. W wyżej położonych miejscowościach podgórskich mrozy dochodzą do 20 st. niżej zera. W Pirenejach wiele miejscowości śniegi odcięły zupełnie od świata.

* Z Portugalii brak autentycznych wiadomości z powodu ostrej cenzury. Ludność żąda rychłego zwołania parlamentu, grozi krwawymi rozruchami. Posiada dużo broni z czasów rewolucyi. W wojsku wrzenie. Rząd jest zagrożony. Wrzenie ludności nie ma na celu wskrzeszenia królestwa.

* **Katastrofa w kopalni.** Ostatnie czasy obfitują w nieszczęśliwe wypadki kopalniane. Dowodzą one wielkiego lekceważenia życia górników we wszystkich krajach, życia ludzi, którym sam charakter ich pracy grozi ustawicznie niebezpieczeństwem utraty życia, a rodzinom ich— głodem i nędzą.

Obecnie telegramy donoszą o nowej strasznej katastrofie, która wydarzyła się w szybie kopalni węgla w Manchester w Anglii.

Według dotychczasowych badań, katastrofa w kopalni Manchester wywołana została przez eksplozyę, z powodu czego obsunęła się boczna ściana i zasypała przeszło 350 robotników. Od wybuchu

gazu ziemia zatrzęsła się na przestrzeni kilku mil. Z kopalni wydobywał się płomień, sięgający wysokości 80 stóp.

Dyrektor kopalni, który spuścił się do szybu bez aparatu do oddychania, udusił się. Akcya ratunkowa prowadzona jest z wielką energią, utrudnia ją przecież walenie się urządzeń kopalnianych. Jest wielka obawa o los górników zamkniętych w kopalni. Istnieje przypuszczenie, że wszyscy zginęli.

Wentylatory przestały działać, wskutek czego ratunek był niemożliwy. Dotychczas wydobyto 10 trupów.

Wśród 440 górników wydobytych z sąsiedniego szybu, wielu jest zatrutych gazami.

Rozmiarów katastrofy obecnie jeszcze określić się nie da, tembardziej, że złowrogi żywioł szerzy się w dalszym ciągu.

* Z kancelaryi poselstwa tureckiego w Sofii skradziono bardzo ważne dokumenty poufne. Złodzieje poszukiwali zwłaszcza dokumentów, dotyczących stanowiska Rumunii w razie wojny bulgarsko-tureckiej. Skradziono również klucz pisma szyfrowego. Według innych wiadomości, zginęły wszystkie akty z ostatnich tygodni.

Rusini wobec spisu ludności.

Konsystorz metropolitalny grecko-katolicki, przytoczywszy w swoim organie urzędowym „Lwiwsko ewarchialni Widomosty“ w numerze z 20 b. m. tekst okólnika namiestnika w sprawie spisu ludności, dodaje do niego od siebie „uwagi“, nakładające na duchowieństwo ruskie obowiązek przeciwdziałania zamiarom, wypowiedzianym w rozporządzeniu rządu krajowego. Konsystorz poleca, ażeby w każdej grecko-katolickiej parafii albo sam paroch, albo też wyznaczony przez niego młodszy duchowny jaknajściślej kontrolowali działalność komisarzy konskrypcyjnych.

Duchowieństwo grecko-katolickie ma czuwać nad tem, ażeby wszyscy Rusini chociażby przynależni do rzymsko-katolickiego obrządku zapisywani byli jako Rusini. Ma dbać o to, ażeby służba i robotnicy gr.-kat. obrządku, zajęci u Polaków i mówiący po polsku nie wpisywali przy konskrypcyi języka polskiego, jako języka towarzyskiego. Dalej powiedziano w tem pouczeniu ordynaryatu metropolitalnego dla duchowieństwa parafialnego:

„Wielebni duszpaszterze zechcą także zwracać na to uwagę, ażeby w małżeństwach mieszanych wszyscy członkowie rodziny bez względu na wiarę i obrządek, wpisywani byli jako Rusini, gdy czują się Rusinami i po rusku mówią.“

Wszystkie też osoby, które wyemigrowały na zarobki do Besarabii, Rosyi, Węgier, Bośnii i Ameryki mają być zapisane konskrypcyi, aby dla cerkwi i dla narodu nie odpadł ani jeden syn, ani jedna córka.

Ordynaryat metropolitalny przypomina w okólniku, że od spisu ludności zależne będzie kreowanie nowych parochii, posad kooperatorów, ruskich szkół i t. d. Dlatego też żaden z księży parochów lub kooperatorów nie powinien zaniedbać obowiązku, aby być osobiście obecnym przy tem, jak komisarze konskrypcyjni będą wypełniali arkusze konskrypcyjne.

(*„Gaz. Warsz.“*)

Od Redakcyi.

W roku 1911 **„Maryawita“** wychodzić będzie **raz na miesiąc** w zeszytach książkowych.

„Wiadomości Maryawickie“ wychodzić będą **trzy razy** na tydzień.

Cena jednego i drugiego pisma wynosić będzie **4 ruble na rok, 2 ruble na pół roku, 1 rubla na kwartał.**

Kalendarz Maryawicki na rok 1911 wkrótce ukaże się w handlu księgarskim. Przepraszamy naszych Czytelników za opóźnienie, które się stało z powodu nieprzewidzianych przeszkód.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1911.

KALENDARZYK.

3	Wtorek	Daniela M.
4	Sroda	Tytusa B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.